(Nie) Raz w roku w Jerzwałdzie

Adam Palma przed jerzwałdzką publicznością Jazzwałd'20 fot. Mirosław Mastalerz

Kłobuk obudził się. Otrzepał ze skrzydeł szron, bo choć zaczynała się w Jerzwałdzie druga połowa marca, to mróz trzymał tęgi. Z niechęcią powlókł się przez ciemność wioski pod numer 17, gdzie jak zawsze czekała na niego zawieszona na płocie kromka chleba. Tym razem jednak za szybą dużej werandy zobaczył coś niezwykłego – na środku sali stał fortepian, a wokół zasłuchani ludzie. Kłobuk ostrożnie wśliznął się przez przesuwane drzwi i zaraz poczuł błogie ciepło wnętrza. Przycupnął skromnie i cichutko w kąciku i, niezauważony przez nikogo, przysłuchiwał się dźwiękom fortepianu. Bo wprawdzie był tylko zwyczajnym kłobukiem, ale nawet zwyczajne kłobuki potrzebują, od czasu do czasu, strawy duchowej.
A muzyka jest wszakże pokarmem duszy.

fot. Piotr Janczewski

Trzy miłości Mirka Mastalerza

Na początku była muzyka.
– Z Jerzwałdu wyszedłem w świat w roku 1978. Nie był to świat aż tak bardzo daleki, bo wyprowadziliśmy się do Susza
– opowiada Mirosław Mastalerz. Dniami i nocami zaczął grać na gitarze, zakochał się jednak w muzyce klasycznej.
– Paznokcie z dłoni mi nie poschodziły, to zakładałem tipsy
– śmieje się Mirek
– i grałem, grałem, grałem… Skończył szkołę muzyczną w Gdańsku, nosił lirę i brzdąkał na niej w orkiestrze wojskowej, pracował jako nauczyciel w szkole muzycznej. Proponowano mu nawet naukę w… seminarium duchownym!
Próbował różnych rzeczy, a pierwszy poważny biznes to renowacja starych pianin.
Nadszedł jednak czas ustabilizować swoje życie osobiste.

Na imię miała Beata. Pochodziła, jak on, z Jerzwałdu. I ona okazała się być tą miłością najważniejszą. Mają dwójkę synów. Razem założyli i zarządzają firmą, specjalizującą się w wypożyczaniu fortepianów na koncerty.
– Zasada powodzenia takiego biznesu jest prosta
– opowiada Mirek Mastalerz
– nie ma zmiłuj! Piątek, świątek, korki na drodze, gradobicie, papież przyjechał, wszystko to nieważne, fortepian musi być dostarczony na czas.

– Jesteśmy w branży muzycznej od blisko 30 lat. Rocznie obsługujemy ponad 300 imprez. Zaufało nam wielu wybitnych pianistów. Od roku 2009 siedziba Pianoforte Concert Management, bo tak nazywa się firma Beaty i Mirka, mieści się w Jerzwałdzie.

Jerzwałd. Dla bohaterów powieści Zbigniewa Nienackiego, pisarza z Jerzwałdu ta wioska była całym światem.
– I dla mnie też jest,
– zapewnia Mastalerz
– tu najlepiej odpoczywam. Jeżdżę po całej Polsce, a czasami też po Europie, ale zawsze z tęsknotą wracam w rodzinne strony. W jerzwałdzkim porcie czeka Wiking, a w lodówce świeże leszcze do usmażenia. Jest też Pianoforte Hall, prywatna sala koncertowa. Wymyślił sobie, by kilka razy w roku brzmiała w jego ukochanej wiosce muzyka. I rozbrzmiewa, a salon stał się ośrodkiem miejscowej kultury muzycznej.
I tak, na jerzwałdzkiej scenie wystąpili już m.in.: Leszek Możdżer, Gloria Campaner, Janusz Olejniczak, Adam Makowicz, Karen Edwards, Waldemar Malicki, Krzesimir Dębski, Adam Palma, Artur Dutkiewicz, Monika Borzym, Amana Melone, Anna Serafińska, Wojciech Myrczek, Paweł Tomaszewski, Jerzy Małek, Janusz Strobel, Józef Skrzek, Jorgos Skolias, Dominik Wania, Sławek Jaskułke, Stanisław Deja, Jerzy Styczyński…

Monika Borzym i Bogdan Hołownia koncert w Jerzwałdzie 2014
fot. Mirosław Mastalerz

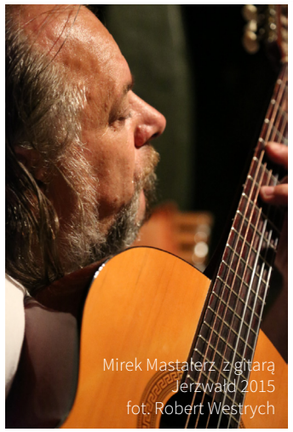

Mirek Mastalerz z gitarą
Jerzwałd 2015
fot. Robert Westrych

Mirek Mastalerz maluje
fot. Robert Westrych

Leszek Możdżer, Krzesimir Dębski i Adam Palma
Jazzwałd'20, fot. Mirosław Klinski

Krzesimir Dębski, Anna Serafinska, Adam Palma, Leszek Możdżer,
przy fortepianie niewidoczny Janusz Olejniczak
fot. Mirosław Klinski

Pianoforte Hall i jego przyjaciele

– Nie byłoby tych wszystkich imprez bez naszych wspaniałych przyjaciół w muzyce
– przekonuje Mirosław Mastalerz
Dziękuję Wam, Kochani!

Odbyło się w Pianoforte Hall jeszcze wiele innych ciekawych wydarzeń. Np. wernisaż malarstwa Alfonsa Kułakowskiego, który poprzedził występ znakomitego pianisty Leszka Możdżera. To była niezapomniana impreza kulturalna pod tytułem „Obrazy - Dźwięki". Przybyły na nią tłumy…

Od kilku lat organizujemy festiwale muzyczne z cyklu JAZZWAŁD, gospodarzem których jest Leszek Możdżer. Ostatni odbył się 17 sierpnia 2020 r. Na scenie plenerowej nad brzegiem jeziora Płaskiego, wystąpili wówczas Leszek Możdżer, Janusz Olejniczak, Waldemar Malicki, Krzesimir Dębski, Adam Palma oraz Anna Serafińska. Była to „uczta muzyczna", na którą publiczność zjechała niemalże z całego kraju. Po głównym koncercie, w towarzystwie wspaniałych artystów odbył się również Jam Session.
Kolejny festiwal w sierpniu 2021. Leszek Możdżer i ja znów zaprosimy do Jerzwałdu fantastycznych muzyków.

fot. Mirosław Kliński

Jerzwałd pracy twórczej?

Ta położona w lasach wioska musi posiadać jakieś genius loci, bo tworzyli w niej takiej miary pisarze jak Zbigniew Nienacki i Aleksander Minkowski. W pobliżu mieszkał też słynny malarz Alfons Kułakowski. Czy ten duch opiekuńczy związany jest z tutejszymi kłobukami? Tak twierdził Nienacki i nie mamy prawa nie wierzyć wielkiemu pisarzowi.
– Poświęcam Jerzwałdowi wiele czasu, studiuję jego historię, zbieram wszelkie materiały dotyczące tego miejsca. Odwiedzają nas hobbyści, miłośnicy Pana Samochodzika. Jerzwałd rozwija się twórczo.
– mówi Mastalerz
– od dwóch lat również maluję, tu powstają „Opusy Jerzwałdzkie", obrazy inspirowane muzyką. Swoje prace prezentowałem już na kilku wystawach m.in. w Warszawie i Łodzi.

Jerzwałd jest też wspaniałą bazą wypadową do zwiedzania całego Jezioraka.

– Raz w roku wraz z grupą przyjaciół wybieramy się na którąś z wysp: Czaplak lub Lipowy Ostrów, są tu najpiękniejsze
– opowiada Mirek Mastalerz. Tam, na brzegu, zgodnie z jerzwałdzką tradycją rozpalamy ognisko. W nastrojach i strojach mniej formalnych kontemplujemy muzykę i krajobraz. A kiedy impreza rozkręci się już na dobre, przychodzą do nas kłobuki.
– Czy się nie boją?
– Skądże znowu, tutejsze kłobuki zaznajomione są z muzyką
– śmieje się Mirek.

Takie to już dziwy w tej wiosce, na tutejszych jeziorach i w okolicy. A Jerzwałd, jak pięknie pisał Nienacki, to dla niektórych tylko mały punkcik na mapie, ale dla wielu jest całym światem.

Opowieść Mirosława Mastalerza o muzyce, koncertach, Jerzwałdzie i kłobukach, zanotował Dariusz Raszyński

Kilka słów od Redaktora Naczelnego

Mając 15-18 lat często jeździłem z kolegami do Jerzwałdu do Zbigniewa Nienackiego. To były wspaniałe wakacje i tam narodziła się moja pasja do historii i poszukiwania skarbów...

Mariusz Pujszo na tle domu Zbigniewa Nienackiego
fot. Archiwum własne